

Dyktando Rz i ż

Nadeszła wiosna, więc mama za....ądziła
p....ymusowe wielkie sp....ątanie. Zaczęło się
dob....e – tata dosłownie w t....y minuty
uło....yłsp....ęty w бага....niku. Następnie zabrał się
za gara.... – tam już było go....ej. Ró....ne eczy
pięt....yły się i kłębiły w p....era....ających
kombinacjach. Tata zakasał rękawy i p....ystąpił do
działania. Wszystkie nieu....ywane p....y....ądy
zło....ył przy krawę....niku, a to, co się p....yda – pod
d....wiami spi....arki. Tych śmieci zebrała się chyba
cała cię....arówka! Potem tata p....ekładał,
p....esuwał i p....ymie....ał wszystko, co się dało – i
chocia.... ciągle było tego du....o, wcale się nie
zniechęcał. W końcu zrobiło się czysto. Wtedy tata

wsiadł do samochodu, ...eby wstawić go do
gara....u. Niestety, kiedy wje....dżał, nie zauwa....ył,
że na drodze le....y taki mały drobia....dżek –
....elastwo jakieś. Najechał na nie, opona st....eliła i
samochód wpadł p....odem w równe ędy
na....ędzi, regałów i sp....ętów. Hałas zrobił się
niewyobra....alny! A widok był ałosny. Natomiast
miny taty nie zapomnę do końca ycia. Dob....e,
że akurat wyszła mama, która całe p....edpołudnie
dy....urowała w kuchni i zawołała nas na
placekdro....dżowy z d....emem ró....anym. A
gara.... sp....ątniemy później, na razie tata zrobił się
jakiś dra....liwy.

